

Historia Bazaru RÓŻYCKIEGO i gwara warszawska

/dla Stowarzyszenia Kupców Bazaru Rózyckiego/

Dawno, dawno temu nasza ówczesna Wisła rozlewała swoje wody bardzo szeroko, łącząc się z rozległymi wodami dawnego Bugu. W końcowym biegu Bugu, obie rzeki rozdzielane były wzgórzami do dzisiaj istniejącymi, w okolicach Strugi i Wólki Radzymskiej. Olbrzymie powodzie w XIX i XX wieku potwierdzały to, ponieważ wody obu rzek podchodziły aż pod Radzymin.

Z natury swojej, prawy brzeg Wisły jest niższy i przez to bardziej dostępny, gościnny, dla żeglujących. Zmuszały do zatrzymania w podróży latem i zimą kiedy podróżni wykorzystywali zamrzniętą rzekę do wypraw na łyżwach. Łyżwy w owym czasie jak potwierdziły wykopaliska, wykonywane były z kości zwierząt.

Jedną z legend podawała, że po stronie nazywaną dzisiaj praską, zamieszkiwała kobieta o imieniu SAWA. Przygotowywała ona i warzyła posiłki płynącym żeglarzom. Z daleka więc uprzedzali ją o swoim przybyciu, jednocześnie prosząc o przygotowanie posiłków, krzycząc "warz Sawo"! Podobno od tego pochodzi nazwa Warszawa!

A na prawym brzegu Wisły, zresztą mniej dostępnym bo wysokim, porośniętym gęstą puszcza buszowały słonie leśne i tury!

Na lewym brzegu powstawały osiedla, w wyniku wypalania czyli prażenia /jak dawniej mówiono/ lasów, powstała osada zwana Pragą oraz inne osady, które w miarę upływu czasu zamieniały się we wsie. Były to: Kamion, przy którym powstał bród przez Wisłę, Targowe Wielkie, Targowe Małe, mające już w nazwie funkcje jakie spełniały. Był też Gołędzinów zamieszkały przez ród Golindów. Naprzeciw Pragi był bród przez Wisłę, zaznaczony dzisiejszą ulicą Mostową. Od Pragi biegła droga do bardzo ważnego miejsca, Grodu na Starym Bródnie z X wieku, który sprawował pieczę nad tym regionem, strzegąc jednocześnie przejścia przez bród na Wiśle. Miejscowości połączone drogami, których przebieg jest niezmienny od wieków np. ul. Targowa, Ratuszowa, Św. Wincentego, Ząbkowska, Pratulńska, Korzona, bo tak one obecnie się nazywają. Przecięcia tych dróg pokazują wagę miejsca. Takim właśnie miejscem jest skrzyżowanie dróg Targowa - Ząbkowska. Jest to takie jak dzisiaj się mówi miejsce magiczne, przez które musi większość podróżujących przejechać. Dlatego tu właśnie najpierw wymieniano towary i swoje produkty a później handlowano! Trwało tak przez kilka wieków.

Nic więc dziwnego, że znalazł się wielki społecznik, który walczył przyczynił się do rozwoju Pragi i okolic Julian Różycki. On to na własnej posesji o pow. 15 tys. metrów kwadratowych za namową przedsiębiorcy praskiego, Manasa Ryby, w 1901 roku utworzył Bazar od nazwiska twórcy Rózyckiego. Manas Ryba był znanym żydowskim przedsiębiorcą praskim, który w imieniu właściciela administrował bazarem.. Teren bazaru wyznaczony był ulicami: Targową, Brzeską i Ząbkowską.

Bazar przez cały czas swego istnienia zarówno w czasie I-ej jak i II-ej Wojny Światowej spełniał bardzo ważną rolę w zaopatrzeniu ludności w artykuły żywnościowe. Szczególnie był ważnym miejscem gdzie najbiedniejsza ludność Pragi, z uwagi na niewygórowane ceny, mogła zaopatrywać się w artykuły pierwszej potrzeby. Można też było nabywać artykuły luksusowe pochodzące z całej Europy, oczywiście dla wtajemniczonych, przeciwieństwie do zakazów okupanta! Stan taki był charakterystyczny dla Warszawy. Bazar kpił sobie z załeczeń" i grózb! Bazar był barometrem nastrojów Warszawy. Można tu było kupić wszystko, łącznie z bronią i amunicją. Fałszowane dokumenty cieszyły się uznaniem fachowców. Kupcy z bazaru w czasie okupacji, żywili rannych żołnierzy w warszawskich szpitalach, dostarczali paczki żywnościowe więźniom. Mieli również pod opieką weteranów Powstania Styczniowego z ul. Floriańskiej. Bazar więc spełniał ważną rolę patriotyczną.

Bazar spełniał również rolę w podtrzymywaniu tradycji warszawskich, panowała tu specyficzna atmosfera, czasami nie zasługująca na pochwałę. Ale zawsze w sprzedaży były artykuły odpowiadające aktualnym potrzebom. Wyroby często nawiązywały do tradycyjnych upodobań mieszkańców oraz stosowną ceną.

Dla scharakteryzowania bazaru i panującej tu atmosfery dołączam wiersz napisany w 1987 roku pt. "Bazar Rózyckiego". Starłem się opisać bazar takim jakim widziałem....

Prof. Bronisław Wiczorkiewicz w książce pt. "Gwara warszawska dawniej i dzisiaj" -PIW 1968r wyd. II podaje podział języka polskiego na dialekty: mazowiecki, śląski, wielkopolski, małopolski i kaszubski.

Dialekty podzielił na gwary w tym występuje również gwara warszawska.

Gwara warszawska istnieje od dawna. Była dostrzegana już przez Bolesława Prusa. Paweł Koźmiński satyryk i dramaturg pod pseudonimem Paul de Coś pisywał swoje felietony wyłącznie w gwarze warszawskiej. Prof. Doroszewski interesował się gwarą warszawską.

Oto przykład jednej z obiegowej definicji gwary: jest to taki sposób wypowiedzenia się, który odbiega od ogólnie przyjętego konwensu językowo - stylistycznego. Można tu dodać że jest to język ulicy ale wcale nie musi być wulgarny, jak niektórymi się wydaje!

Ja osobiście wychowywałem się na Targówku w duchu „dwóch języków”, jednego w szkole a drugiego na ulicy.

Największym znawcą i piszącym gwarą warszawską był Wielki Piewca Warszawy Stefan Wiechecki - Wiech.

Napisał ponad 3.5 tys. felietonów i 5 powieści. Twórczość Wiecha to gwara warszawska w najczystszej postaci! Autor był częstym gościem Targówka. Bywał jako sprawozdawca sądowy na sprawach z udziałem mieszkańców tzw. "niepięknych dzielnic". Jest to niezbity dowód na istnienie takiej gwary.

Gwarą warszawską posługuje się dzisiaj wielu ludzi, nie zawsze zdającym sobie sprawę że nią mówią. Są też mieszkańcy, którzy nie chcą się przyznać do kontaktu z ludźmi mówiącymi nieco odmiennie i twierdzą nawet że gwara nie istnieje. Znam takie przypadki przytoczone powyżej. Najlepiej udać się na praskie ulice, Bazar Różyckiego, bo tam jest jeszcze "kawałek starej Warszawy". Tam chodzę kiedy jest mi źle.

Wydaje mi się, że warto jest pokusić się na ogłoszenie konkursu na Gwarę Warszawską i wybrać komitet dla zbudowania pomnika Wiechowi, który byłby poświęcony jednocześnie Gwarze Warszawskiej. Takie propozycje były zgłaszane do Towarzystwa Przyjaciół Pragi ale pozostały bez echa.

Wydaje mi się, że przyczynimy się do utrzymania tradycji warszawskiej- bo ginie! Bazar Różyckiego, który jest częścią składową tradycji warszawskiej- też ginie...

Warszawa, 29.01.2004r.

Tadeusz Szurek

